

Roman Rożdżeński

O istocie tzw. poznania apriorycznego w ujęciu E. Husserla

Studia Philosophiae Christianae 22/1, 91-114

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN ROZDZEŃSKI

O ISTOCIE TZW. POZNANIA APRIORYCZNEGO W UJĘCIU E. HUSSERLA

Wstęp. 1. Miejsce problematyki poznania a priori w tekstach Husserla. 2. Motywy zwrócenia się Husserla ku tej problematyce. 3. Husserlowe rozumienie istoty poznania. 4. O pewnym braku takiego ujęcia istoty poznania. 5. Sprawa „poznawczego charakteru” tworów znaczeniowych. 6. „Co” i „jak” jest dane w aktach oglądu zmysłowego? 7. Analogia struktur: spostrzegania oraz orzekania. 8. „Podstawowy” akt oglądu oraz akty oglądu „wyższych stopni”. 9. Akt naocznego uprzytomnienia „tego, co ogólne”. 10. Próba uogólnienia: jak zatem konstytuują się akty poznania apriorycznego? 11. Końcowe spostrzeżenia i refleksje.

WSTĘP

Problematyka tzw. poznania apriorycznego pojawiła się u Husserla już w jego *Badaniach logicznych* (r. 1900). Pojawiła się jako integralnie związana z przeblyskującym tam zarysem nowej metody uprawiania filozofii. *Badania logiczne* były owocem namiętnego w tamtym czasie zainteresowania Husserla problemami natury i podstaw wiedzy logicznej. Toteż zasadniczym celem tej książki miało być uzasadnienie na nowo „czystej” (tzn. nieempirycznej, niepsychologistycznej) logiki jako wiedzy apriorycznej. Takie zaś uzasadnienie wymagało bliższego zajęcia się problematyką teoriopoznawczą, zwłaszcza kwestią „znaczenia” i „prawdy” tworów logiki, takich jak np. pojęcia i sądy. Spowodowało to stopniowe przesuwanie się dominanty zainteresowań Husserla ku problematyce filozoficznej. Jednakże zarówno jego późniejsze rozumienie filozofii jako wiedzy apriorycznej, jak też koncepcja poznania apriorycznego (na którym filozofia ma się opierać) stanowiło trwały owoc jego wcześniejszych fascynacji badaniami podstaw „czystej” logiki.

Uważa się, że zagadnienie poznania a priori, choć tak podstawowe dla wypracowywanej przez Husserla koncepcji filozofii, należy w niej do spraw najbardziej niejasnych i spor-

nych¹. Wskazuje się również, że nie zostało ono przez niego należycie systematycznie wyjaśnione². W tej sytuacji sprawa istoty poznania apriorycznego rysuje się jako nader trudna do precyzyjnego ujęcia. Dlatego też treść niniejszych rozważań, podejmujących właśnie tę sprawę istoty poznania apriorycznego w ujęciu Husserla, stanowi jedynie próbę uchwycenia tegoż.

Należy tutaj jeszcze zaznaczyć, że samo to wyrażenie: „poznanie aprioryczne” — nie było przez Husserla stosowane do określenia jego własnej koncepcji. Powody tego mamy przezeń wyłuszczone we *Wprowadzeniu do I księgi Idei*. Otóż czytamy tam: „Tak, jak już w *Badaniach logicznych*, unikam o ile możliwości wyrażenia *a priori* i *a posteriori*, a to ze względu na wprowadzające zamieszanie niejasności i wieloznaczności, jakimi są one obarczone w powszechnym użyciu, a także z powodu podejrzanych teorii filozoficznych, jakie się z nimi spłótły jako złe dziedzictwo przeszłości”³.

W literaturze o filozofii Husserla używa się jednak tych wyrażań na określenie jego koncepcji, i to ich użycie wydaje się uzasadnione. Wszak koncepcja Husserla stanowiła próbę wskazania poznawczego dostępu do dziedziny tzw. „ogólnych przedmiotów”. To zaś stanowi jej cechę istotnie wspólną z tradycyjnymi dociekaniem apriorystów.

1. MIEJSCE PROBLEMATYKI POZNANIA A PRIORI W TEKSTACH HUSSERLA

W pierwszym tomie *Ideii czystej fenomenologii* (I wyd. rok 1913) rozwijał Husserl szczegółowo program tzw. fenomenologii, jako podstawowej nauki filozoficznej, budowanej eksplícite na poznaniu apriorycznym. Jednakże samej problematyki tegoż poznania już tam bliżej nie rozważał, ograniczając się tylko do zwięzłego podsumowania swoich poglądów w tej sprawie. I chociaż poprzednio, tj. w *Badaniach logicznych*, dał gruntowniejszą analizę sposobu konstytucji tylko dla apriorycznego poznania tzw. formalno-kategorialnego, w I tomie *Ideii* uznał całą problematykę poznania apriorycznego za już rozstrzygniętą przez siebie.

Wszystko to wygląda dość zagadkowo. Czyżby więc Husserl

¹ Por. A. Póttawski, *Świat-spostrzeżenie-świadomość*, Warszawa 1973,

² Por. tamże, 84.

³ Por. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, tłum. D. Gierulanka, Warszawa 1967, 11.

już wcześniej wyjaśnił jakoś istotę apriorycznego poznania tzw. „czystej istoty” (eidos), o którym potem tak często, choć w sposób nader ogólnikowy, wspominał w *Ideach*? Otóż miejscem takiego wyjaśnienia wydają się być tylko *Badania logiczne*. Być może Husserl uważał, iż dokonane przez niego w II części VI Rozprawy *Badania logiczne* (II tom) wyjaśnienie istoty apriorycznego poznania tzw. formalno-kategorialnego było tego rodzaju, że pozwalało zrozumieć istotę wszelkiego poznania a priori? Taką odpowiedź zdaje się sugerować treść 52 paragrafu VI Rozprawy II tomu *Badania logiczne*. Umieścił go tam Husserl już po swoich analizach dotyczących konstytucji aktów apriorycznego poznania formalno-kategorialnego. W treści tegoż paragrafu dokonuje on rozszerzenia swego pojęcia „naoczności syntetycznie ufundowanej” na wszelkie poznawcze ujęcia aprioryczne, również na te o charakterze ujęć „istotnościowych”. Stwierdził tam wyraźnie, że wszelkie „ogólne przedmioty” konstytuują się i mogą być dane jedynie w aktach owej „naoczności syntetycznie ufundowanej”. Wynikałoby z tego, że wszelkie poznawcze ujęcia „tego, co ogólne”, czyli wszelkie ujęcia aprioryczne, dokonują się zawsze w aktach tego rodzaju naoczności — oraz — że owa naoczność konstytuuje się zawsze w sposób zasadniczo podobny. Znajduje to potwierdzenie w (napisanej w r. 1920) przedmowie do II wydania II tomu *Badania logiczne*. Podkreślił tam, iż nadal jest mocno przekonany, że rozdział o oglądach zmysłowych i kategorialnych (tj. rozdział 6 Rozprawy VI tomu drugiego, obejmujący paragrafy od 40 — do 52) otworzył wolną drogę dla fenomenologicznego wyjaśnienia logicznej, tzw. „analitycznej” oczywistości. Zaznaczył też tam — co dla nas jest tutaj szczególnie ważne — iż niejedna opaczna interpretacja treści jego *Idei* nie doszłaby do głosu, gdyby komentatorzy *Idei* zwracali na ten rozdział bacniejszą uwagę.

Już w *Badaniach logicznych* poznanie aprioryczne oznacza dla Husserla naoczne uchwycenie tzw. „przedmiotów ogólnych”. Zostały tam również przezeń wskazane dwie takie dziedziny „przedmiotów ogólnych”: jedna obejmuje tzw. „species” czyli „czyste jakości idealne” (II Rozprawa II tomu), druga natomiast tzw. „formy kategorialne” (6 rozdz. VI Rozprawy II tomu). Następnie (już w *Ideach* mówił o dziedzinie przedmiotowej obejmującej „czyste istoty” czegoś (tzw. eidos). Wszystkie takie „ogólne przedmioty” są poznawczo ujmowane w aktach szczególnego rodzaju „naoczności” tzw. „syntetycznie ufundowanej”. Ta zaś naoczność, jako ostatecznie „ufundowa-

na", czy też „ugruntowana”, w treści „podbudowujących ją” zwykłych oglądów zmysłowych, zdaje się każdorazowo konstytuować zasadniczo w ten sam sposób.

2. MOTYWY ZWRÓCENIA SIĘ HUSSERLA KU TEJ PROBLEMATYCE

W dziejach filozofii europejskiej problematyka poznania apriorycznego należała do najbardziej zagmatwanych i budzących nieustanne spory. Czas wczesnych badań Husserla był okresem panowania filozoficznego minimalizmu. Dlatego w oczach wielu współczesnych Husserlowy zwrot ku problematyce poznania apriorycznego i ku badaniom apriorycznych związków „istotnościowych”, musiał się wydawać dziwnym anachronizmem. Również on sam zdawał sobie sprawę z tego rodzaju odczuć współczesnych mu badaczy. Pisał np. w paragrafie 52 VI Rozprawy II tomu *Badań logicznych*, że dla niektórych wyrażenie „oglądy ogólne” brzmi tak samo absurdalnie, jak wyrażenie „drewniane żelazo”⁴.

Okoliczność ta stawia obecnie przed nami pytanie o motywy, które zawładnęły myśleniem Husserla, udzielając mu odwagi do przeciwstawienia się minimalistycznym tendencjom swojej epoki. Otóż wydaje się, że myśl Husserla — już od czasu *Badań logicznych* — była prowadzona ku uznaniu istnienia czegoś takiego, jak poznanie aprioryczne, przez trojaki rodzaj przeświadczenia, mocno i trwale przez niego żywione. Przenikają one całą treść analiz zawartych w VI Rozprawie II tomu *Badań*. Uważniejsze przemyślenie tych analiz pozwala je „wydobyć” i eksplicite sformułować. O co chodziło w tych podstawowych przeświadczeniach? Otóż pierwsze przeświadczenie Husserla dotyczyło sprawy tzw. „poznawczego charakteru” wszelkich treści znaczeniowych. Chodziło mu tutaj o to, iż tylko tym treściom znaczeniowym można przypisać ów „poznawczy charakter”, dla których da się wskazać akty odpowiadającego im treściowo oglądu. Bowiem w takich aktach oglądu dane jest naocznie „to samo”, co w owych treściach znaczeniowych było „pusto” jedynie domniemane. Przeświadczenie powyższe stanowiło logiczną konsekwencję przyjętego przez Husserla sposobu rozumienia istoty poznania.

Drugie przeświadczenie wiązało się z faktem występowania

⁴ Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, wyd. IV, Rozprawa VI, Tübingen 1968, 162.

(szczególnie w języku logiki i filozofii) znaczeń o charakterze tzw. „ogólnym”. Husserl uważał — wbrew tradycji empiryzmu, że posiadają one również (podobnie, jak znaczenia jednostkowe) poznawczy, tj. niefikcyjny charakter. Jako takie — wskazywał — muszą one posiadać swoje naoczne odpowiedniki w określonych oglądach. Pozostawało tylko pytanie o rodzaj tych oglądów. Poszukiwanie odpowiedzi było już jakoś „ukierunkowane” przez trzecie przeświadczenie, obecne w myśli Husserla.

To trzecie przeświadczenie dotyczyło bowiem sprawy tego, „co” i „jak” jest dane — i w ogóle może być dane — w aktach zmysłowego doświadczenia, tj. przede wszystkim w aktach zmysłowego spostrzeżenia: tak „zewnętrznego” jak i „wewnętrznego”. Było to mianowicie przekonanie, iż w aktach zmysłowej naoczności nigdy nie może być dane to, co „ogólne”. Przeświadczenie to stanowiło w myśleniu Husserla kontynuację tradycyjnej (szczególnie XIX-wiecznej) epistemologii zmysłowego spostrzeżenia.

Te trzy przeświadczenia prowadziły łącznie myślenie autora *Badań logicznych* ku pytaniu: co może zagwarantować „ogólnym” znaczeniom, występującym w logice i filozofii, ich niefikcyjny, tj. poznawczy charakter? Chodziło w tym pytaniu o rodzaj oglądu, w którym może być naocznie jakoś uchwycone to, co jest jedynie „pusto” domniemane w „ogólnej” treści owych znaczeń. W *Badaniach logicznych* autor faktycznie formułuje takie pytanie, choć tylko w odniesieniu do tych ogólnych znaczeń, które tam określa jako znaczenia „formalno-kategorialne”⁵.

3. HUSSERLOWE ROZUMIENIE ISTOTY POZNANIA

Jak to podkreślił sam autor we wstępie do pierwszego wydania pierwszego tomu *Badań* (z r. 1900), zasadniczym celem tej książki miało być ugruntowanie na nowo „czystej” (tzn. niepsychologistycznej) logiki oraz teorii poznania. Takie zaś ugruntowanie nie mogło się obejść bez rozważenia na nowo sprawy istoty poznania. Rozważanie to miało zarazem wyjaśnić fenomenologicznie, na czym się zasadza poznawczy charakter — a tym samym prawda oraz fałsz — „tworów” logicznych, takich jak pojęcia i sądy.

Takiemu fenomenologicznemu wyjaśnieniu istoty poznania poświęcił Husserl ostatnią (tj. szóstą) Rozprawę II tomu *Badań*

⁵ Por. tamże, 129.

logicznych, co też wyraźnie zaznaczył w podtytule tejże Rozprawy: *Elemente einer phänomenologischen Aufklärung der Erkenntnis*.

W kolejnych analizach I części VI Rozprawy, autor stopniowo precyzuje swoje rozumienie „poznania” jako aktu „syntetycznego”, w którym ma miejsce naocznościowe „wypełnienie” — uprzednio spełnionego aktu „samego tylko pomyslenia czegoś” — przez dołączający się jakoś potem spostrzeżeniowy ogląd „tego samego”. Takie ujęcie istoty poznania jako jedności rozumiejącego „myślenia” z uobecniającym to, co pomysłane „ogłędem” — stanowiło nawiązanie do tradycyjnego rozumienia warunków możliwości związku poznawczego. Początków zaś takiego sposobu rozumienia istoty poznania należałoby, jak się wydaje, szukać co najmniej u Arystotelesa. Wszak stosowana przez Stagirytę definicja prawdziwego” poznania stanowi identyfikujące „pokrywanie się” tego, co ujęte „tylko myślowo” — z tym, co jest dane w sposób naoczny.

Ten tradycyjny pogląd na istotę związku poznawczego najbardziej chyba wyraził I. Kant. W jego *Krytyce czystego rozumu* czytamy np.: „Naoczność więc i pojęcia stanowią składniki wszelkiego naszego poznania, tak że ani pojęcia bez odpowiadającej im w pewien sposób naoczności, ani naoczność bez pojęć nie może dostarczyć poznania”. Nieco dalej zaś pisał: „Intelekt nie może niczego oglądać, a zmysły niczego myśleć. Tylko stąd, że one się łączą, może powstać poznanie”⁶.

Jednakże to wszystko, co na ten temat pisał Kant, nie wykraczało jeszcze poza nader ogólnikowe intuicje. Husserl natomiast poświęcił szereg analiz (w I części VI Rozprawy II totomu *Badań logicznych*) szczegółowemu rozważeniu warunków możliwości jednoczenia się aktów ujęć: „tylko myślowych”, oraz „tylko naocznie coś ukazujących” — w syntetyczną jedność aktu poznania. W ósmym paragrafie VI Rozprawy *Badań* autor wskazuje, że sposób „pokrywania się” treści przedmiotowej aktów obydwu rodzajów może być rozważany dwojako. Otóż, rozważając tę sytuację „pokrywania się” treści obydwu aktów od strony aktu naoczności możemy powiedzieć, że akt naoczności — ukazując przedmiot — „wlewa” jakby treść intuicyjną w uprzednio „pusto” spełnione, „tylko myślowe” ujęcie tegoż przedmiotu i tak „wypełnia” to myślowe ujęcie obec-

⁶ E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingardena, Warszawa 1957, tom I, 138.

nością samego przedmiotu. Z kolei, jeżeli rozpatrujemy tę sytuację od strony aktu „tylko myślowego” ujęcia czegoś, wtedy możemy powiedzieć, że to myślowe ujęcie „rozpoznaje” przedmiotowo treść naoczną i pozwala nam wyodrębnić z zakresu pola naoczności właśnie to, co „odpowiednie”, resp. „pokrywające się” z owym „tylko myślowym” ujęciem⁷. Husserl wskazywał, że obydwa te sposoby mówienia wyrażają „to samo”, tyle że ujęte z odmiennych punktów widzenia⁸. Jednakże — jak to zaraz podkreślił — dla fenomenologicznej charakterystyki stosunku poznawczego bardziej uprawnione jest mówienie o „wypełnieniu” ujęć myślowych naocznością, niż mówienie o „rozpoznaniu” w naoczności określonego przedmiotu⁹. Zawsze bowiem można mówić o aktach „wypełniających” i „wypełnianych”, natomiast nie zawsze można twierdzić o istnieniu rozpoznawanych w naoczności przedmiotów¹⁰. Husserl wskazywał tutaj na rozmaite przypadki halucynacji, w których ma miejsce pozorne rozpoznawanie czegoś faktycznie nieistniejącego. W konsekwencji tego zastrzeżenia Husserlowe rozumienie związku poznawczego zostało zawężone właściwie tylko do sytuacji „wypełnienia”.

4. O PEWNYM BRAKU TAKIEGO UJĘCIA ISTOTY POZNANIA

Uważne przemyślenie obydwu sytuacji poznawczych, tj. sytuacji „wypełnienia” oraz „rozpoznania” — prowadzi nas do pewnej zasadniczej wątpliwości. Możemy ją wyrazić w pytaniu: czy rzeczywiście — jak uważał Husserl — akt naoczności oraz akt „tylko myślowego” ujęcia czegoś funkcjonują tak samo w obydwu sytuacjach? Wydaje się, że autor *Badań logicznych*, wypowiadając takie stwierdzenie zupełnie jak gdyby nie dostrzegał asymetrycznej zależności, która zachodzi pomiędzy obu sytuacjami. Owa zaś asymetryczna zależność zdaje się wykluczać, aby to rozróżnienie sytuacji „wypełnienia” oraz „rozpoznania” było jedynie sprawą „punktu widzenia”.

Na czym jednak polega owa asymetryczna zależność pomiędzy obu sytuacjami? Aby na to odpowiedzieć, należy zauważyć, że akt „tylko myślowego” ujęcia czegoś nie wypełnia się

⁷ Por. E. Husserl. *Logische Untersuchungen*, wyd. IV, Rozprawa VI, Tübingen 1968, 32—34.

⁸ Por. tamże, 34.

⁹ Por. tamże, 34.

¹⁰ Por. tamże, 33.

w jakimkolwiek (dowolnym) akcie spostrzeżeniowym. Może się on wypełnić — mniej lub bardziej adekwatnie — jedynie w takim akcie spostrzeżeniowym, który już został rozpoznany (w mnogości ujęć naocznych) jako treściowo z tamtym „pokrywający się”. Zasadnicza rola uprzednio spełnionego „tylko myślowego” ujęcia określonego przedmiotu w takiej selekcji-rozpoznaniu, zdaje się nie ulegać wątpliwości. „Rozpoznanie” spełniałoby się zatem na sposób swoistej selekcji szeregu aktów zmysłowej naoczności pod kątem „pokrywania się” ich przedmiotowej treści z treścią uprzednio już jakoś spełnionego, „tylko myślowego” ujęcia czegoś. Cały ten proces selekcji-rozpoznania byłby zatem ukierunkowany na moment „zgodności” (resp. „pokrywania się”) treści przedmiotowej aktów: „tylko myślowego” ujęcia oraz spostrzeżeniowego oglądu — nie zaś na „obiektywne” istnienie bądź nieistnienie rozpoznawanego w naoczności przedmiotu.

Dlatego wydaje się, iż wbrew sugestiom Husserla, również w sytuacji „rozpoznania” możemy mówić o istnieniu aktów przedmiotowo „rozpoznających” i „rozpoznawanych”. Mówiąc tak, pozostawiamy na boku sprawę rzeczywistego istnienia bądź nieistnienia rozpoznawanych w naoczności przedmiotów. Interesuje nas tylko to, czy faktycznie „pokrywają się” treści przedmiotowe aktów obydwu rodzajów. Wydaje się zatem, że dla fenomenologicznej charakterystyki procesu poznawczego uprawnione byłoby mówienie nie tylko o „wypełnieniu” myślowego domniemania, lecz również o „rozpoznawaniu” treści naocznej. Byłoby to tym bardziej uprawnione, że „rozpoznanie” zdaje się stanowić bardziej pierwotną fazę procesu poznawczego, której uprzednie dokonanie się warunkuje dopiero możliwość zaistnienia sytuacji „wypełnienia”.

Wskazywałoby to, że proces poznania obejmuje dwie zasadnicze fazy: fazę „rozpoznania” i fazę „wypełnienia”, powiązane wzajemnie asymetryczną zależnością. Czy jednak są to rzeczywiście najbardziej podstawowe fazy procesu poznawczego? Wyrażona tutaj wątpliwość jest uzasadniona okolicznością, iż w obydwu tych sytuacjach występuje „gotowy” tzn. treściowo już ukonstytuowany akt „tylko myślowego” ujęcia czegoś. W sytuacji „rozpoznania” akt ten funkcjonuje jako czynnik umożliwiający selekcję-rozpoznanie treści naocznych. Natomiast w sytuacji „wypełnienia”, akt ten, jako „pusto” spełnione domniemanie czegoś, podlega „wypełnianiu” odpo-

wiednią treścią naoczną. Skąd jednak bierze się sam ten akt „tylko myślowego” domniemania czegoś?

W ten sposób staje przed nami pytanie o genezę poznawczą takiego aktu nienaocznego domniemania. W jaki sposób przedmiotowa treść takiego aktu mogła się w ogóle pierwotnie ukonstytuować? W pytaniu tym idzie niewątpliwie o pierwotniejszą od „rozpoznania” i „wypełnienia” sytuację poznawczą, która warunkuje możliwość obydwu tamtych sytuacji, tj. możliwość zaistnienia sytuacji „rozpoznania” oraz „wypełnienia”. W owej pierwotnej sytuacji poznawczej treść aktu domniemania dopiero się stopniowo kształtuje, odpowiednio do coraz wyraźniejszego uprzytomniania sobie, iż w (danej oto) naoczności „rzeczy mają się tak a tak”. Istotna dla takiego (pierwotnego) naocznego uprzytomnienia byłaby pewnego rodzaju „analiza” pola naoczności, dokonująca się w szeregu (powiązanych ze sobą) operacji o charakterze intelektualnym. Byłyby to np. operacje wyraźnego ujmowania określonych momentów zmysłowych, które zachodzą w owym polu naoczności — dalej — byłyby to operacje wzajemnego odniesienia i przeciwstawienia tych momentów, itp.

To, co normalnie funkcjonuje jako treść przedmiotowa samodzielnie występującego (tj. pusto spełnionego) aktu domniemania, zdaje się posiadać w takim pierwotnym naocznym uprzytomnieniu swoje poznawcze „źródło”. W świetle tych spostrzeżeń wydaje się, iż należałoby odróżnić trzy — kolejno wzajemnie się warunkujące — fazy procesu poznawczego. Oto one:

A) Pierwotne uprzytomnienie sobie zachodzącego w polu naoczności „stanu rzeczy”, dochodzące do skutku w wyniku analizy (tj. intelektualnego opracowania) naocznie danych zróżnicowań tegoż pola. Takie uprzytomnienie, oderwane od swego pierwotnego źródła, funkcjonowałoby potem jako spełniony „tylko sam dla siebie” akt pustego domniemania czegoś.

B) Przedmiotowe „rozpoznanie” ujęć naocznych. Jest ono umożliwione dzięki treści posiadanego już, tj. „gotowego” domniemania określonego przedmiotu. „Rozpoznanie” takie polegałoby na selekcyjnym wyodrębnieniu z mnogości ujęć naocznych tylko tych ujęć, które treściowo — mniej lub bardziej — „pokrywają się” z treścią aktu pustego domniemania czegoś.

C) „Wypełnienie” pustego domniemania intuicyjną zawartością odpowiedniego ujęcia naocznego. To naoczne ujęcie

zostało już uprzednio rozpoznane (poprzez selekcję) jako treściowo „odpowiednie”, resp. „zgodne” z owym pustym domniemaniem.

Naszkiecowana tutaj charakterystyka poszczególnych faz procesu poznawczego będzie nam potem — przy końcu niniejszych rozważań — pomocna w próbie określenia istoty poznania apriorycznego.

5. PROBLEM „POZNAWCZEGO CHARAKTERU” TWORÓW ZNACZENIOWYCH

Analizy zawarte w trzecim punkcie niniejszych rozważań ukazały Husserlowe rozumienie istoty poznania. Było tam widoczne, iż wszelki akt poznania został przezeń pojęty jako akt „wypełnienia”, w którym zachodzi „wlanie” odpowiedniej treści naocznej w uprzednio pusto spełnione domniemanie czegoś. W każdym poszczególnym przypadku poznania ma się realizować sytuacja tego typu. Dlatego akt domniemania (tj. samego tylko „pomyslenia” czegoś), dla którego nie dałoby się wskazać odpowiedniej treściowo aktu naoczności, musiałby być uznany za pozbawiony „poznawczego charakteru”, resp. „poznawczej wartości”. Taki bowiem akt domniemania byłby zawsze tylko „pusto” spełniany, tj. bez żadnego uchwytne go związku z tym, co może być w ogóle naocznie — a więc „poznawczo” — uobecnione. Toteż treść takiego domniemania musiałaby być uznana za coś całkowicie w swoim charakterze fikcyjnego.

Szczególnym przypadkiem aktów domniemania, czyli samego tylko „myślowego” ujęcia czegoś, są wszelkie twory znaczeniowe. Husserlowi szło tutaj przede wszystkim o pojęcia i sądy, względnie o odpowiadające im wyrażenia nazwowe oraz wypowiedzi. W swej treści zawsze coś one pusto domniemują i to ich domniemanie może posiadać charakter „rzeczywisty” (tj. „poznawczy”) albo też charakter pozorny, fikcyjny. A zatem to wszystko, co może być w ogóle wskazane jako ujmowalne w odpowiednich aktach naoczności, pozwala odróżnić znaczenia poznawcze od znaczeń fikcyjnych. Jeżeli naoczność zmysłowego spostrzeżenia zostanie uznana za jedynie możliwą postać naoczności (co jest tradycyjnym dogmatem empirystów), wówczas musi być uznana za co najmniej bardzo problematyczną sprawą poznawczego charakteru ogólnych twierdzeń logiki i filozofii.

Lecz to jeszcze nie wszystko. W analizach 6 rozdziału VI Rozprawy II tomu *Badań logicznych* Husserl wskazuje, że

empirystyczny dogmat o wyłączności oglądu jako tylko zmysłowego, podważa zasadność powszechnego przekonania o poznawczym charakterze sądów (resp. wypowiedzi) empirycznych. Każdy bowiem, choćby najprostszy sąd empiryczny — wskazywał — wykracza zawsze swą treścią poza to, co może być w ogóle dane w (jakimkolwiek) zmysłowym spostrzeżeniu. Sąd taki zawiera bowiem w sobie z konieczności pewien formalny element znaczeniowy, któremu nic nie może odpowiadać w treści oglądów zmysłowych. Czyż zatem ten formalny element sądu empirycznego posiada charakter znaczenia fikcyjnego?

Każda wypowiedź empiryczna zbudowana jest z dwojakiego rodzaju elementów znaczeniowych: z określonych wyrażań funkcjonujących nazwowo, oraz z wiążącego je elementu formalnego, który współcześnie w logice nazywany jest „funkctorem”. Porównując dowolną wypowiedź spostrzeżeniową z jej logicznym schematem (czyli z tzw. „funkcją zdaniową”), możemy powiedzieć, iż wyrażenia nazwowe, występujące w tej wypowiedzi, odpowiadają „zmiennym” logicznym funkcji zdaniowej, natomiast wiążący je element formalny odpowiada „stałej” logicznej, która nadaje funkcji zdaniowej jej ogólny „kształt” logiczny.

Na podstawie tego tradycyjnego w logice przeciwstawienia „stałych” i „zmiennych” logicznych uważa się zazwyczaj, że tylko to, co odpowiada „zmiennym” logicznym funkcji zdaniowej, może być dane w sposób naoczny. Dlatego też te wyrażenia określa się również jako „terminy spostrzeżeniowe”. Zgodnie z tym poglądem, występujący w wypowiedzi spostrzeżeniowej element formalny byłby całkowicie pozbawiony rzeczywistego, tj. poznawczego znaczenia. Byłby on zatem tworem fikcyjnym, znaczeniowo „pustym”. Pomimo tego byłoby niemożliwe zbudowanie — bez jego pomocy — jakiegokolwiek wypowiedzi o naocznie danej rzeczywistości! Wynikałaby z tego nieuchronnie konieczność uciekania się do pomocy fikcji językowych, aby w ogóle móc wyrazić wynik najprostszego doświadczenia tj. zmysłowego spostrzeżenia. W tej sytuacji wypowiedź empiryczna byłaby bardzo dziwnym tworem, stanowiąc zawsze jakby „zlepek” znaczeń rzeczywistych i pozornych. Nie wolno byłoby zatem twierdzić, że wypowiedź empiryczna posiada — jako taka — poznawczy charakter. Stanowi ona bowiem zawsze pewną całość treściową i jej charakter jest ukonstytuowany z charakterów znaczeń składowych. Twierdzenie o poznawczym charakterze mogłoby

jedynie dotyczyć zawartych w tej wypowiedzi wyrażen nazwowych.

Do takiego absurdu prowadzi empirystyczny pogląd, że zmysłowe spostrzeżenie jest jedynym możliwym rodzajem oglądu. Husserl, broniąc przekonania o poznawczym charakterze całej treści wypowiedzi empirycznej, musiał ten empirystyczny pogląd zakwestionować. Dokonał tego swoją koncepcją „nadzmysłowej” (tj. nadbudowanej syntetycznie nad zmysłowością) naoczności tzw. formalno-kategorialnej. Ponieważ akty tej, szczególnego rodzaju, naoczności konstytuują się na gruncie zwykłych, czyli zmysłowych ujęć spostrzeżeniowych, musimy najpierw — wraz z Husserlem — przyjrzeć się temu „co” i „jak” jest dane w treści ujęć zmysłowych, tak że to umożliwi ukonstytuowanie się aktu naocznego uprzytomnienia tego, co ogólne.

6. „CO” I „JAK” JEST DANE W AKTACH OGLĄDU ZMYŚLOWEGO?

Zdaniem autora *Badań logicznych* zmysłowe spostrzeżenie posiada zawsze charakter aktu „zbiorczego”, którego jedność konstytuuje się dzięki bezpośredniemu stapianiu się cząstkowych intencji spostrzeżeniowych¹¹. Poszczególne intencje cząstkowe ujmują odrębne momenty zmysłowe. Bezpośrednie zaś „stapianie się” tych cząstkowych spostrzeżeń sprawia, że ostatecznie w akcie spostrzeżenia ujmujemy przedmiot zmysłowy „w jednym rzucie” (*in einem Schlage*) jako pewną prostą całość zmysłową. Wprawdzie przedmiot taki dany jest zazwyczaj w ciągłej sekwencji następujących po sobie cząstkowych (tzn. „jednostronnych”) spostrzeżeń, lecz ten kontynuujący się nieprzerwanie ciąg cząstkowych spostrzeżeń okazuje przy bliższej analizie również stopieniem ujęć cząstkowych w jeden akt spostrzeżeniowy, ukazujący przedmiot zmysłowy jako pewną prostą zmysłową całość¹². To bezpośrednio „stapianie się” poszczególnych cząstkowych spostrzeżeń warunkuje trwałą tożsamość zmysłowego przedmiotu — oraz to — że ta jego trwałą tożsamość posiada postać prostej całości zmysłowej¹³. Również intencja tak powstałego „zbiorczego” spostrzeżenia kieruje się explicite na całość zmysłowego przedmiotu, nie zaś na jego poszczególne składniki, części, itp. W zmysłowym spostrzeżeniu „cały” przedmiot dany jest w sposób

¹¹ Por. tamże, 148.

¹² Por. tamże, 149.

¹³ Por. tamże, 149.

wyeksplikowany, natomiast jego poszczególne składniki, części, itp., dane są jedynie *implicite*¹⁴. Husserl jednocześnie podkreślał, że chociaż w zmysłowym spostrzeżeniu inaczej jest dana całość zmysłowego przedmiotu, inaczej zaś poszczególne (stapiające się na tę całość) składniki, to jednak zarówno owa całość, jak i jej składniki — posiadają również realny charakter. Ten „realny” charakter rozumiany jest przezeń epistemologicznie, nie zaś metafizycznie. „Realne” jest dla autora *Badan logicznych* to wszystko, co tak lub inaczej dane jest w zmysłowym spostrzeżeniu. „Tak lub inaczej” — tzn. w sposób wyeksplikowany (*explicite*) lub niewyeksplikowany (*implicite*). Odpowiednio zatem to, co „idealne”, czy też „irrealne” — dane jest w nadbudowanych nad zmysłowością „nadzmysłowych”, czy też „niezmysłowych” (*übersinnliche*) ujęciach naocznych¹⁵.

Husserlowe rozumienie przedmiotu zmysłowego jako prostej całości nawiązuje do jego wcześniejszych badań, które opracował w treści swej pierwszej książki filozoficznej pt. *Filozofia arytmetyki*¹⁶. Wskazywał tam, że uchwycenie jedności zbioru przedmiotów tego samego rodzaju (np. „kolumny wojska”, „kosa jabłek”) wiąże się z występowaniem pewnych szczególnych quasi-jakościowych momentów. Określał je wtedy jako „momenty figuralne”. Taki moment nadaje zbiorowi (tych samych przedmiotów) jego jedność oraz prostotę i nie można go sprowadzić do elementu lub własności tegoż zbioru¹⁷. Aby z kolei wyjaśnić to — dokonujące się poprzez „moment figuralny” — ujęcie wielości na sposób prostej całości, odwołuje się tam Husserl do sformułowanej przez Carla Stumpfa teorii bezpośredniego „stapiania się” wrażeń. Stumpf, któremu Husserl zadedykował potem swoje *Badania logiczne* wprowadził do psychologii pojęcie „stopienia” na oznaczenie bezpośredniego spajania się jednocześnie występujących wrażeń zmysłowych¹⁸.

Chociaż intencja zbiorczego aktu zmysłowego spostrzeżenia kieruje się *explicite* na całość zmysłowego przedmiotu, nie oznacza to wcale, że owe poszczególne — stapiające się na tę całość — składniki „znikają”; że zostają całkowicie „roztopione” w tej całości. One nadal jakoś w tej całości zachodzą, nadal w niej „tkwią”. Fakt ten warunkuje możliwość ich

¹⁴ Por. tamże, 151.

¹⁵ Por. tamże, 145.

¹⁶ E. Husserl, *Philosophie der Arithmetik*, Halle 1891.

¹⁷ Por. tamże, 219 nn, 229.

¹⁸ Por. Carl Stumpf, *Tonpsychologie*, Leipzig 1885—90, t. II, § 16.

wyeksplikowanego ujęcia. Dokonuje się ono w akcie „wyodrębniającym” je z owej zmysłowej całości. Ten akt, dokonujący jakby „rozkawałkowania” zmysłowej całości, określa Husserl np. jako akt spostrzeżenia „abstrahującego” (*eine abstraktive Wahrnehmung*). Spełnia się on zawsze jako „nadbudowany” nad trwającym nadal spostrzeganiem zmysłowej całości. Nie znika ona zatem, lecz jest obecnie ujmowana zupełnie inaczej niż poprzednio. Trwające nadal spostrzeganie całości dołącza się obecnie jedynie implicite do aktualnie spełnianego wyeksplikowanego ujęcia szczegółu, czy też części.

Analizy tego rodzaju prowadzą nas do stwierdzenia, które nie zostało należycie wyeksponowane przez samego Husserla. Oto bowiem okazuje się, że istnieją dwa, całkowicie odmienne rodzaje zmysłowych ujęć spostrzeżeniowych. Zdaje się to stanowić istotne „novum” w stosunku do tradycyjnej epistemologii zmysłowego spostrzeżenia.

Pomiędzy zmysłowymi ujęciami obu rodzajów zachodzi szczególna zależność: oto wszelkie akty wyraźnego spostrzegania składnika resp. części — spełniają się zawsze jako „wtórne”, czy też „nadbudowane” w stosunku do trwającego jakoś nadal spostrzegania zmysłowej całości, które je umożliwia i „podbuduje”.

7. ANALOGIA STRUKTUR: SPOSTRZEGANIA ORAZ ORZEKANIA

To wszystko, co dotychczas zostało powiedziane o obydwu rodzajach ujęć zmysłowych, zdaje się prowadzić naszą myśl ku pewnej analogii, która się tutaj wyraźnie narzuca. Wprawdzie sam Husserl nic wyraźnie nie powiedział o tej analogii, to przecież przenika ona implicite jego rozważania. Otóż, aby zauważyć tę analogię, wystarczy „zestawić” ze sobą to, co jest dane w sposób wyeksplikowany w obydwu rodzajach ujęć zmysłowych — z treścią odpowiedniej wypowiedzi spostrzeżeniowej. Rozważmy to — wraz z autorem *Badań logicznych* — na przykładzie prostej wypowiedzi spostrzeżeniowej: „papier jest biały”. W tejże wypowiedzi wyrażenie nazwowe „papier” określa pewną zmysłową całość przedmiotową, natomiast wyrażenie nazwowe „biały” określa pewien specyficzny składnik tej całości. Dlatego też naocznym przedmiotowym odpowiednikiem słowa „papier” byłoby to, co jest dane spostrzeżeniowo jako prosta całość zmysłowa. Natomiast takim naocznym odpowiednikiem słowa „biały” mogłoby być tylko to, co jest dane w wyraźnym spostrzeżeniu szczegółu. A za-

tem: dwojakiego rodzaju wyrażeniom nazwowym wypowiedzi spostrzeżeniowej (tj. wyrażeniom „papier” i „biały”) odpowiadałoby naocznie to, co jest dane w dwojakiego rodzaju ujęciach: w podstawowym akcie oglądu zmysłowej całości, oraz w nadbudowanym nań akcie wyraźnego ujęcia jej określonego składnika.

Całość treści wypowiedzi spostrzeżeniowej konstituuje się poprzez wiązanie wyrażen nazwowych określonym — takim a nie innym — formalnym elementem znaczeniowym (tj. funktorem). Bez tego wiązania wyrażenia nazwowe byłyby użyte jako „same dla siebie”, tzn. we wzajemnej izolacji. Dzięki zaś wiążącej funkcji owego elementu formalnego wyrażenia nazwowe, takie np. jak „papier” i „biały”, nabierają dla nas nowego odcienia znaczeniowego: uzyskują bowiem funkcję członu podmiotowego — oraz — członu orzecznikowego określonego stanu rzeczy, który polega (mówiąc najogólniej) na „przysługiwaniu czegoś czemuś”. Wyrażenia nazwowe uzyskują w ten sposób pewien nowy aspekt znaczeniowy, który — przynajmniej wyraźnie — nie jest obecny w ich „izolowanych” znaczeniach.

Tak oto staje obecnie przed nami pytanie: czy analogicznie do tego wiązania, które zachodzi w wypowiedzi — nie zachodzi również jakieś wiązanie (w nowy akt oglądu) osobno spełnionego ujęcia całości z osobno spełnionym ujęciem części? Taki akt, jako wiążący („syntetyzujący”) w sobie owe dwa osobne ujęcia naoczne, sam posiadałby charakter naocznego ujęcia, które ukazywałoby w nowy, syntetyczny sposób to, co tamte osobne ujęcia ukazywały w sposób „jednostronny” i „izolowany”. W takim akcie syntetycznym byłby dany naoczny odpowiednik dla formalnego elementu znaczeniowego wypowiedzi spostrzeżeniowej. A ponieważ dla Husserla ów formalny element znaczeniowy posiada charakter znaczenia „ogólnego”, dlatego i sam ten ogląd ukazujący jego naoczny odpowiednik posiadałby charakter „ogólnego oglądu”.

Jak to niebawem bliżej zobaczymy, Husserlowska koncepcja „ogólnej naoczności syntetycznie ufundowanej” idzie najwyraźniej w tym właśnie kierunku. Nic w tym dziwnego. Wszak wskazana tutaj przez nas analogia — która zachodzi pomiędzy budowaniem się treści wypowiedzi a konstituowaniem się syntetycznego aktu naocznego uprzytomnienia stanu rzeczy pomiędzy określonymi zmysłowymi członami — przenika impli-cite cały tok Husserlowych analiz.

8. „PODSTAWOWY” AKT OGLĄDU ORAZ AKTY OGLĄDU „WYŻSZYCH STOPNI”

Akt wyraźnego spostrzegania składnika pewnej zmysłowej całości określa autor *Badań logicznych* trójako: raz mówi o „sposprzeżeniu szczegółu” (*Sonderwahrnehmung*), innym razem o „sposprzeżeniu abstrahującym” (*eine abstraktive Wahrnehmung*), kiedy indziej jeszcze o aktach „rozcłonkowujących” zmysłową całość (*gegliederte Akte*). Spełnia się on zawsze „na gruncie” trwającego już spostrzegania zmysłowej całości. Bez podbudowującego oglądu zmysłowej całości byłoby niemożliwe spełnienie aktu wyraźnego spostrzegania jej określonego (a także jej jakiegokolwiek) składnika.

Mając to na uwadze możemy powiedzieć, że akt zmysłowego oglądu całości jest „podstawowym” aktem oglądu, w którym są ostatecznie „ugruntowane” wszelkie innego rodzaju akty oglądu. Te, innego rodzaju akty oglądu, jako kolejno „nadbudowujące się” nad zmysłowym oglądem całości, nazywa Husserl aktami oglądu „wyższych stopni”. Takim aktem oglądu „wyższego stopnia” jest — nadbudowany nad oglądem całości — akt wyraźnego spostrzegania jej określonego składnika. Do dziedziny aktów „wyższego stopnia” zalicza też Husserl każdy akt spostrzeżenia tzw. „odnoszącego” (*beziehende Akte*), który ustosunkowuje do siebie ujęcie całości oraz ujęcie jej składnika. Takim wreszcie aktem oglądu „wyższego stopnia” jest akt syntetycznie scalający wszystkie tamte — osobno spełnione — ujęcia. Jest to akt „ogólnego oglądu”, czyli ogląd o charakterze kategoryalnym¹⁹.

Pomieważ dokonanie aktu wyraźnego ujęcia składnika nie jest możliwe bez podbudowującego go oglądu zmysłowej całości, dlatego przedmiotowa treść aktu spostrzegania składnika w oczywisty sposób jest uzależniona od treści przedmiotowej oglądu całości. Podobnie jest z przedmiotową treścią aktów „odnoszących”. Odnoszą one do siebie (jakby „zestawiając”) treści oglądu całości oraz oglądu (jej) składnika. Dlatego treść aktów odnoszących jest w oczywisty sposób ugruntowana („upodstawiona”) w przedmiotowej treści aktów do siebie odnoszonych. Tę zależność przedmiotowej treści aktu „nadbudowanego” względem przedmiotowej treści aktu go „podbudowującego” — określa Husserl terminem „ufundowanie”. W przedmiotowej treści aktu „nadbudowanego” nie ma nic

¹⁹ Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, wyd. IV, Rozprawa VI, Tübingen 1968, 145.

faktycznie nowego w stosunku do treści aktu go „podbudowującego”. Nowość leży wyłącznie w sposobie ujmowania. Np. to, co jest wyraźnie ujęte w spostrzeżeniu składnika było już jakoś niewyraźnie („młcząco”) obecne w treści podbudowującego go ujęcia zmysłowej całości. W spostrzeganej całości „tkwi” (*steckt*) jej taki lub inny składnik przed wszelkim jej „rozkawałkowaniem”. Jednakże ten faktyczny stan rzeczy, tzn. to, że on tam „tkwi”, stanowi — zdaniem Husserla — w pierwszym rzędzie tylko pewną idealną możliwość (*die ideale Möglichkeit*) doprowadzenia do spostrzeżenia tegoż składnika oraz jego „bycia” składnikiem całości — w odpowiednich aktach rozczłonkowujących tę całość i w niej ufun-dowanych²⁰.

Osobno spełnione akty spostrzeżenia całości i części nie są zdolne naocznie uprzytomnić nam stanu rzeczy, który polega na przysługiwaniu składnika całości — względnie — na jego zawieraniu się w niej. Takie naoczne uprzytomnienie konstituuje się, zdaniem autora *Badań logicznych*, dopiero dzięki wzajemnemu odniesieniu do siebie i powiązaniu tamtych osobnych ujęć. Dzięki takiemu odniesieniu do siebie i powiązaniu to, co było dotychczas „osobno” ujęte spostrzeżeniowo, zostaje ostatecznie naocznie uprzytomnione jako człony stosunku: stosunku przysługiwania składnika względem całości — względnie — posiadania owego składnika przez całość²¹.

9. AKT NAOCZNEGO UPRZYTOMNIENIA „TEGO, CO OGOLNE”

Wydaje się, iż w konstytucji uprzytomnienia relacji zmysłowych członów decydująca rola przypada aktom „odnoszącym”. To one właśnie — odnosząc do siebie, tj. ustosunkowując wzajemnie treść zmysłowych ujęć całości oraz jej składnika — dokonują zarazem wiązania tych ujęć i ich przedmiotowych treści. Owe akty „odnoszące” nie są już same — jako takie — ujęciami zmysłowymi, lecz zdają się posiadać charakter „czynności” czy też „operacji” intelektualnych. To dzięki tym „operacjom” odnoszenia do siebie i wiązania może się ostatecznie ukonstytuować naoczne uprzytomnienie relacji członków. Wszelkie tego typu relacje uważał Husserl za nowego rodzaju przedmioty. Przynależą one — wskazywał — do klasy „stanu rzeczy”, która to klasa obejmuje tylko przedmioty wyższego

²⁰ Por. tamże, 155.

²¹ Por. tamże, 153.

porządku niż zmysłowy²². Są to — jego zdaniem — rozmaite przedmioty „ogólne” czyli „kategorialne”. Wyraźnie też traktował je jako „twory” o charakterze intelektualnym. Charakteryzując np. akt syntetyczny, w którym są naocznie uchwycone takie ogólne formy powiązania, pisał: „Jest to taki akt, w którym się konstytuuje to wszystko, co intelektualne...”²³.

Uprzytomnione w akcie syntetycznym relacje członów nie stanowią żadnych realnych składników zmysłowych przedmiotów²⁴. W przedmiocie zmysłowym zachodzą — co prawda — pewne zmysłowe postacie powiązania (*sinnlichen Verknüpfungsformen*), lecz są one jego rzeczywistymi momentami, w nim zachodzącymi i dlatego mogą być zeń „wydobyte” poprzez akt spostrzegania „rozcłonkowującego”²⁵. W przeciwieństwie do tego wszelkie „ogólne przedmioty”, takie np. jak kategorialne formy powiązania, konstytuują się wyłącznie w nadbudowanych nad ujęciami zmysłowymi aktach naoczności „syntetyczne ufundowanej”²⁶. Dlatego byłoby zasadniczym błędem i nieporozumieniem „wkładanie” kategorialnych form powiązania w zmysłowe całości, a następnie usiłowanie, aby je tam odnaleźć poprzez analizę²⁷.

„Przedmioty ogólne”, jakimi są kategorialne formy powiązania, są bezpośrednio ujmowane w akcie uprzytomnienia, którego treść jest syntetycznie „ufundowana” w treściach nadbudowanych nad sobą kolejno aktów. To kolejne nadbudowywanie się nad sobą aktów przebiega w następujący sposób: najpierw jest (i musi być) spełniony podstawowy akt zmysłowego oglądu pewnej całości. Nad nim nadbudowuje się akt wyraźnego spostrzegania określonego zmysłowego składnika tej całości. Dopiero na gruncie tych — dwojakiego rodzaju — ujęć zmysłowych nadbudować się mogą akty dokonujące /wzajemnego odniesienia do siebie tego, co dotychczas było dane w osobnych ujęciach obydwu rodzajów. Wreszcie, dzięki spełnieniu tych aktów odnoszących konstytuuje się ostatecznie naoczne uprzytomnienie relacji zmysłowych członków. Takie naoczne uprzytomnienie relacji syntetyzuje w sobie to wszystko, co było kolejno „wyraźnie” (*explicite*) dane w podbudowujących go aktach. Dlatego właśnie ten akt naoczności

²² Por. tamże, 156.

²³ Por. tamże, 176.

²⁴ Por. tamże, 156.

²⁵ Por. tamże, 156.

²⁶ Por. tamże, 156.

²⁷ Por. tamże, 155.

uprzytomnienia „tego, co ogólne” może być określony jako akt naoczności „syntetycznie ufundowanej”.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na niezwykle istotny fakt. Oto w tym (syntetycznie ufundowanym) akcie naoczności ujęcia tego co ogólne (np. formy kategoryjnej) — myślowe domniemanie takiego „ogólnego” przedmiotu oraz jego naocznościowe ujęcie stanowią nierozdzielalną jedność. Jak pamiętamy, dla Husserla akt poznania stanowił zawsze akt „syntetyczny”, w którym zachodzi jedność „tylko myślowego” domniemania określonego przedmiotu z uobecniającym go naocznie ujęciem spostrzeżeniowym. Taka właśnie niemożliwa do rozdzielenia jedność („pokrywanie się”) ujęcia myślowego i oglądowego zachodzi w przypadku każdego aktu syntetycznie ufundowanego. Dlatego może on być najsluszniej uznany za szczególną postać aktu poznania. Widzimy również, iż taki akt może być nazwany aktem syntetycznym z podwójnego tytułu. Po pierwsze z tytułu sposobu jego konstytucji, gdyż „scala” on, syntetyzuje ujęcia go podbudowujące. Po drugie zaś dlatego, że zachodzi w nim jedność myślowego domniemania oraz oglądu „tego samego” przedmiotu.

10. PRÓBA UOGÓLNIENIA: JAK ZATEM KONSTYTUJĄ SIĘ AKTY POZNANIA APRIORYCZNEGO?

Husserl przyjmował istnienie dwóch podstawowych odmian poznania apriorycznego²⁸. Pierwszą odmianę takiego poznania stanowi (omawiane przez nas dotychczas) aprioryczne poznanie tzw. formalno-kategoryjne. Dokonuje się ono w naocznym uprzytomnieniu ogólnej formy powiązania zmysłowych członów. Polega ono np. na naocznym uprzytomnieniu, iż pomiędzy ujmowanymi naocznie zmysłowymi członami, takimi np. jak „część” i „całość”, zachodzi relacja typu „przysługwania tego, co niesamodzielne bytowo — temu, co bytowo samodzielne”.

Zostało już podkreślone, że szczególną rolę w ukonstytuowaniu się takiego naocznościowego uprzytomnienia spełniają akty „odnoszące” resp. „ustosunkowujące” do siebie to, co było dane w poszczególnych (podbudowujących syntezę) ujęciach zmysłowych. Są to akty o charakterze „operacji” (intelektualnych) spełniających nad owymi ujęciami zmysłowymi i wiążącymi te zmysłowe ujęcia.

Aprioryczne poznanie „formalno-kategoryjne” bywa czę-

²⁸ Por. A. Póltawski, *Świat-spostrzeżenie-świadomość*, Warszawa 1973, 85.

stokroć określane w literaturze o Husserlu jako poznanie „analityczne”. Nazwa ta wydaje się uzasadniona. Wszak to, co w aktach tegoż poznania zostaje ostatecznie uprzytomnione, jest wynikiem analizy tego, co już jakoś (*implicite*) było zawarte w podstawowym akcie oglądu określonego przedmiotu, ukazującego ten przedmiot jako pewną prostą całość zmysłową. Analiza ta, dokonując się w szeregu odpowiednich, nadbudowanych kolejno nad sobą i wzajemnie powiązanych aktów, uprzytamnia ostatecznie jaką „postać” posiada stan rzeczy zachodzący w tej całości, jako w pewnej strukturze zbudowanej z określonych członów.

Drugą zasadniczą dla Husserla postacią poznania apriorycznego było tzw. „widzenie istotnościowe” (*Wesensanschauung*). Zwraca się słusznie uwagę, iż koncepcja tego typu poznania a priori nie została należycie opracowana w tekstach twórcy fenomenologii²⁹. Rozważania, które usiłowały pójść jakoś w tym kierunku, zostały przezeń opracowane w II Rozprawie II tomu *Badań logicznych*, a zatem jeszcze przed analizami istoty poznania (w ogóle) oraz przed analizami konstytucji ufundowanej naoczności formalno-kategorialnej. Owo „widzenie istotnościowe” dotyczy tam istoty jakości określonego typu, tzw. „species”. Husserl pojmuje go jako „wypatrywanie” momentów tzw. „wspólnych”, spełniane na gruncie „przeglądu” szeregu konkretnych jakości (np. szeregu barwnych odcieni) tego samego typu. Tak to Husserl również — w zasadzie — widział nawet w późniejszej rozprawie pt. *Erfahrung und Urteil*³⁰. Zaś w *Ideach* I cała ta sprawa jest potraktowana jako już rozstrzygnięta.

„Widzenie istotnościowe” — podobnie jak ogląd formalno-kategorialny — zdaje się polegać na spełnieniu aktu naoczności „syntetycznie ufundowanej”. Taki akt spełnia się na podłożu poszczególnych, kolejno dokonanych oglądów przedmiotów zmysłowych tego samego typu (np. typu „trójkąt”), lub kolejnych oglądów konkretnych jakości zmysłowych tego samego typu (np. typu „czerwień”). Naoczne uprzytomnienie „momentu wspólnego” dokonuje się tutaj dzięki wzajemnemu odniesieniu do siebie i powiązaniu treści poszczególnych oglądów zmysłowych, ujmujących rozmaite konkretne odmiany „tego samego”. Wydaje się zatem, że również w konstytucji aktów „widzenia istotnościowego” (tak jak to miało miejsce

²⁹ Por. tamże, 113.

³⁰ E. Husserl, *Erfahrung und Urteil*, Prag 1939, 3. Aufl., Hamburg 1964.

w konstytucji aktów oglądu formalno-kategorialnego) zasadniczą rolę pełnią akty „odnoszące” (*beziehende Akte*), dokonujące odniesienia do siebie i powiązania treści poszczególnych konkretnych ujęć.

Okoliczność ta sugeruje, że zarówno w konstytucji aktów naoczności formalno-kategorialnej, jak i w konstytucji aktów „widzenia istotnościowego” — możemy wyróżnić zasadniczo te same „fazy”. W pierwszej fazie byłby to odpowiedni układ (lub odpowiednia sekwencja) aktów zmysłowego spostrzegania. W zależności od rodzaju tych ujęć zmysłowych, nadbudowujący się nad nimi proces syntezy kierowałaby się albo ku naocznościowemu uprzytomnieniu ogólnej formy powiązania zmysłowych członków — albo też ku naocznemu uprzytomnieniu tego, co istotne dla wszelkich konkretnych przypadków czegoś, co jest „tego samego typu”. Takie naoczne ujęcie istoty nie ograniczałoby się zatem tylko do tych przypadków, które są dane w sposób naoczny jako „egzemplarze”.

A zatem rodzaj ujęć zmysłowych, które ostatecznie podbudują syntezę i decydują o „kierunku” jej rozwoju, byłyby zasadniczo dwojaki:

A) Byłyby to akty spostrzegania „tego samego” zmysłowego przedmiotu, lecz spełnione jako akty oglądu „różnych stopni”. Byłyby to np. z jednej strony akt oglądu tegoż zmysłowego przedmiotu jako pewnej prostej całości — z drugiej zaś strony byłyby to nadbudowany nad tamtym akt wyrażonego ujęcia pewnego składnika tej całości. Ustosunkowując do siebie treści tych, dwojakiego rodzaju ujęć zmysłowych, dochodzimy ostatecznie do naocznego uprzytomnienia formy powiązania zmysłowych członów, tj. „całości” oraz jej „składnika”. A zatem synteza spełniająca się na gruncie zmysłowych ujęć „różnego stopnia” (choć dotyczących tego samego przedmiotu), kierowałaby się ku naoczności formalno-kategorialnej.

B) Albo też byłyby to akty zmysłowego spostrzeżenia spełnione jako akty oglądu „tego samego stopnia”, w których byłyby ukazane konkretne zmysłowe przedmioty (lub konkretne odmiany jakości) tego samego typu. Akty „odnoszące”, dokonując odniesienia do siebie i powiązania treści tych poszczególnych oglądów zmysłowych, wiodłyby cały proces syntezy ku naocznemu uprzytomnieniu tego, co (mniej lub bardziej) radykalnie wspólne resp. istotne dla ich konkretnej zmysłowej treści. Byłoby to np. naoczne uprzytomnienie ogólnej reguły budowy przedmiotów danego

typu, np., typu „trójkąt”. Pod tak uprzytomnioną ogólną regułą budowy przedmiotu określonego typu „podpadałyby”, jako przypadki poszczególne, nie tylko dane w naoczności egzemplarze, lecz w ogóle wszelkie konkretne przedmioty tego typu.

Jakkolwiek więc w procesie konstytucji naoczności „syntetycznie ufundowanej” podstawową rolę odgrywają akty odnoszące, gdyż one ustosunkowują i wiążą wzajemnie zmysłowe treści ujęć fundujących, to jednak „kierunek” dokonywania się syntezy zależy od rodzaju podbudowujących ujęć zmysłowych. Jest to zrozumiałe. Wszak przedmiotowa treść każdego „ogólnego oglądu” jest ostatecznie „ufundowana” w treściach podbudowujących ją ujęć zmysłowych. Akty odnoszące jedynie ustosunkowują do siebie i wiążą wzajemnie treści zmysłowych ujęć podbudowujących (syntezę), nic tam od siebie nie dodając. Dlatego tylko rodzaj treści tych zmysłowych aktów podbudowujących (syntezę) decyduje o tym, co zostanie ostatecznie wyeksplikowane i naocznie uprzytomnione w akcie „syntetyczne ufundowanym”.

Na koniec jeszcze pewna uwaga uzupełniająca. Otóż naszkicowana tutaj problematyka apriorycznego poznania „istotnościowego”, świadomie pomija pewną sprawę. Chodzi mianowicie o to, że poznanie takie — zdaniem twórcy fenomenologii — dokonywać się może również na podłożu ujęć wyobrazeniowych, a nie tylko spostrzeżeniowych⁸¹. Ponieważ jednak treści wyobrazeniowe nie są treściami naocznymi w znaczeniu właściwym, dlatego też poznawczy charakter procesu syntezy, przebiegającej na podłożu ujęć wyłącznie wyobrazeniowych, wydaje się być nader dyskusyjny. Z tego też powodu sprawa ta jest świadomie pozostawiona „na boku” w niniejszych rozważaniach, które pragną dotyczyć problematyki apriorycznego poznania jako poznania.

11. KOŃCOWE SPOSTRZEŻENIA I REFLEKSJE

Husserl — jak już wiemy — pragnął (w II części VI Rozprawy II tomu *Badań logicznych*) uzasadnić swoje przekonanie o poznawczym charakterze ogólnych, „apriorycznych” twierdzeń logiki i filozofii. Nadało to jego rozważaniom szczególną perspektywę: zawsze wychodził w swych analizach od „gotowych”, tzn. treściowo już ukonstytuowanych znaczeń i poszu-

⁸¹ Por. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, Księga I, tłum. D. Gierulanka, Warszawa 1967, 25.

kiwał już tylko dla nich naoczny odpowiednik, aby im zagwarantować poznawczy charakter. W ten sposób pomijał więc zupełnie sprawę, w jaki sposób pierwotnie konstytuują się owe znaczenia, które przecież — jak to sam podkreślał — roszczą pretensje do rzeczywistego, poznawczego charakteru. Tymczasem zaś, jak się wydaje, najlepszym uzasadnieniem ich poznawczego charakteru byłoby pokazanie, w jaki sposób zostaje pierwotnie uprzytomnione to, co w owych znaczeniach jest potem nienaocznie domniemane.

Twórca fenomenologii nie wskazał wyraźnie czegoś takiego. Nie uczynił tego nigdzie w sposób wyraźnie zamierzony. Nie oznacza to jednak, że nie przeprowadzał „de facto” takich analiz, będąc zarazem jakoś nieświadomy ich głębszego sensu.

Przykładem takich analiz zdają się być jego rozważania związane z jego koncepcją naoczności „syntetycznie ufundowanej”, zawarte w II części VI Rozprawy II tomu *Badań logicznych*. W aktach takiej naoczności — jak już wiemy — dochodzi do naoczny uprzytomnienia „tego, co ogólne”. Urzytomnieniu takie konstytuuje się na gruncie odniesionych do siebie i powiązanych (myślowo) treści odpowiednich zmysłowych oglądów. Wiemy już, że owego odniesienia i zarazem powiązania dokonują akty „odnoszące”, o charakterze intelektualnych „operacji”, spełniane nad treściami tych zmysłowych ujęć. Wszystko to razem wskazuje, iż aktu „syntetycznie ufundowanego” nie da się pojąć ani na sposób aktu „wypełnienia”, ani też na sposób aktu „rozpoznania”, gdyż konstytuują się one w zasadniczo odmienny sposób. Zarazem wszystko to zdaje się wskazywać, że akt naoczności „syntetycznie ufundowanej” powinien być uważany za akt pierwotny, naoczny uprzytomnienia „tego co ogólne” — tj. „formy kategorialnej” określonego typu lub „istoty” przedmiotów określonego typu. Jako akt pierwotny, naoczny uprzytomnienia „tego, co ogólne”, stanowiłyby on „poznawczą genezę” dla określonego znaczenia ogólnego.

Jest to jednak perspektywa myślenia zasadniczo inna od tej, której są w sposób wyraźny podporządkowane nalizy *Badań logicznych*. Podporządkowując zaś nasze myślenie perspektywie *Badań logicznych* możemy obecnie stwierdzić:

A) Posiadane przez nas (jako już) „gotowe” domniemanie określonej „formy kategorialnej” lub „istoty” czegoś, pozwala nam rozpoznać to, co naocznie uprzytomnione w danym oglądzie „syntetycznie ufundowanym”, jako treściowo zgodne z owym uprzednim domniemaniem. W tej sytuacji

treść aktu „syntetycznie ufundowanego” funkcjonowałaby jako to, co zostaje przedmiotowo rozpoznane „w świetle” uprzedniego („tylko myślowego”) domniemania „tego, co ogólne” określonego typu.

B) Tak dokonane rozpoznanie treści aktu „syntetycznie ufundowanego”, ujmuje go zarazem jako treściowo odpowiedni dla „wypełnienia” takiego („tylko myślowego”) domniemania „tego, co ogólne”. Akt „syntetycznie ufundowany” ukazuje przecież naocznie właśnie to, co było w domniemaniu „pusto” („tylko myślowo”) ujęte.

I jeszcze ostatnia refleksja. Husserlowa koncepcja naoczności „syntetycznie ufundowanej” nasuwać może — i słusznie — rozmaite krytyczne zastrzeżenia. Jednakże zasadniczo słuszny wydaje się kierunek myślenia zawartego w tej koncepcji. Problematyka naoczego uprzytomnienia „tego, co ogólne” wydaje się tym bardziej godna podjęcia, ponieważ posiada ona tak ważne implikacje dla zrozumienia charakteru znaczenia ogólnych twierdzeń filozofii i logiki.

DAS WESEN DES SOGENANTEN APRIORISCHEN ERKENNENS IN DER AUFFASSUNG E. HUSSERLS

Zusammenfassung

Die Auffassung des apriorischen Erkennens wurde von Husserl schon in seinen *Logischen Untersuchungen* (im II Teil der VI Untersuchung des II Bandes) in allgemeinen Umrissen dargestellt. Nach Husserls Meinung gibt es zwei grundlegende Arten eines solchen Erkennens: das analytische „formal-kategoriale” Erkennen und das synthetische „Erkennen des Wesens”. In der Akten der ersten Art des apriorischen Erkennens werden augenscheinlich allgemeine d.h. kategoriale Verknüpfungsformen erfasst, während in den Akten der zweiten Art des apriorischen Erkennens sogenannte „reine Wesen” und alle wesentlichen Beziehungen gegeben sind.

Die Erwägung dieser Konzeption scheint darauf hinzuweisen, dass jeder Akt des apriorischen Erkennens sich als ein synthetisch fundierter konstituiert. In einem solchen Akt kommt es zur augenscheinlichen Vergegenwärtigung des Allgemeinen.

Dies geschieht auf Grund entsprechender sinnlicher Auffassungen infolge ihrer gegenseitigen Beziehungen und Bindungen.

Diese augenscheinliche Vergegenwärtigung scheint die „Urquelle” des Inhaltes einer „nur gedanklichen” Meinung des Allgemeinen zu sein. Solche „nur gedankliche” Auffassungen des Allgemeinen sind — nach Husserl — verschiedene allgemeine, apriorische Lehrsätze der Logik und der Philosophie. Die vom Begründer der Phänomenologie genannten Akte einer augenscheinlichen Vergegenwärtigung des Allgemeinen scheinen den erkennenden, das heisst nicht fiktiven Charakter der Sätze der obenerwähnten Art zu garantieren.